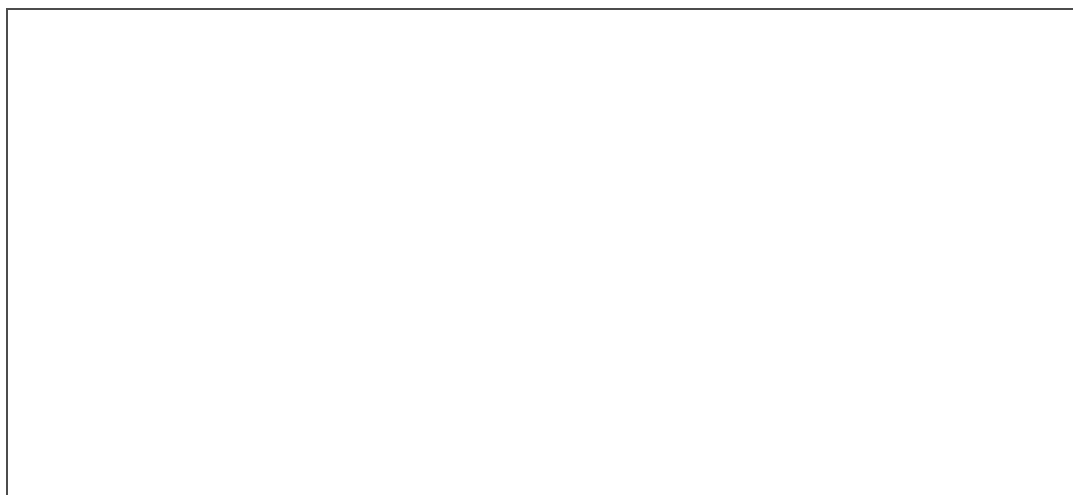


magazynkontakt.pl

Balcerowicz: To jeszcze nie koniec wojny

9-12 minutes



ilustr.: Iga Gosiewska

Nie spotkałem się w polskich mediach ze zrównoważoną narracją. Nie mamy dziennikarzy, którzy pojechaliby do Afganistanu na własną rękę, całkowicie niezależni od pomocy MSZ czy MON – twierdzi profesor Piotr Balcerowicz, indolog od lat zajmujący się tematyką afgańską oraz pomocą mieszkańcom tego kraju.

Z prof. Piotrem Balcerowiczem rozmawia Paweł Cywiński. Cały tekst wywiadu znajdują Państwo w najnowszym, [25. numerze](#) naszego kwartalnika, zatytułowanym „Niemoc pomocy”.

Ile razy był pan w Afganistanie podczas tej wojny?

Około dwudziestu pięciu razy.

Jak Afganistan zmieniał się przez ten czas?

I pozytywnie, i negatywnie. Znajdziemy nowe drogi, szkoły, szpitale, nowe murowane domy. Pod względem infrastruktury mamy do czynienia z wielkim skokiem. Widać też napływ zewnętrznego kapitału. Od strony materialnej społeczeństwu żyje się lepiej niż przed wojną. I to niewątpliwie jest pozytywne.

A negatywne skutki wojny?

Przede wszystkim zniszczenie tkanki społecznej, zmiany w świadomości i mentalności afgańskiej, wzrost nieufności i zróżnicowania w rozmaitych grupach społecznych. Afganistan stał się dużo bardziej niebezpieczny i podzielony wewnętrznie.

Czy przypadkiem Afganistan nie był zawsze podzielony?

Oczywiście, że był. Obowiązywały natomiast pewne niepisane zasady, etos plemienny. Chociażby międzyklanowy system zawierania kontraktów, system zależności społecznych, które dla Zachodu wydawały się nepotyzmem, choć należałoby go traktować raczej jako system odpowiedzialności za dobro grupy, z której się wywodzi. Wynikało to z bardzo ściśle określonej tożsamości – definiowanej lokalnie, a nie przez granice państwa. Państwo w zasadzie było i pozostaje wciąż fikcją, podobnie jak pojęcie narodu afgańskiego. Przedwojenny układ bazował na odpowiedzialności społecznej, która została zniszczona.

W jaki sposób?

Przez ogromne pieniądze, które wpłynęły do Afganistanu. Mamy teraz do czynienia z nowymi elitami politycznymi, bazującymi na zagranicznych środkach i nowoczesnej broni. Kiedy połączy się to z dużo silniejszymi podziałami wewnętrznymi oraz nowym